

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
większa petito za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy Alicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1. lipca b. r. rozpoczyna się dalsza przedpłata na czasopismo „Szkolnictwo“. Upraszamy więc tych P. T. Abonentów, których prenumerata kończy się z ostatnim dniem czerwca b. r. o rychłe odnowienie tejże, celem uregulowania nakładu.

P. T. Kolegów i Koleżanki, którzy na czas wakacyi zamyślają wyjechać z dotychczasowego miejsca pobytu, prosimy o wczesne podanie nam nowego adresu.

Administracyja.

CAVEANT CONSULES!...

Ponieważ sprawa polepszenia bytu nauczycieli stanowczo i jedynie decyduje obecnie o losach naszej oświaty, przeto zawczasu obliczmy wszystkie czynniki, abyśmy bez rozczarowania przyszłości oczekiwać mogli.

Jeżeli rzucimy okiem na historję rozwoju naszych szkół ludowych od nastania ery konstytucyjnej t. j. od r. 1869, musimy nabrać głębokiego przekonania, że w tej epoce bardzo boleśnie pokrzywdzono stan nauczycielski.

Nauczyciele ludowi, pozostający wówczas na etacie państwowym przy zasiłku z funduszków gminnych mieli płacę, *równającą się poborom urzędników państwowych trzech rang ostatnich*; jako tacy byli otaczani szczególniejszą opieką Rządu, a z powodu swojej niezależności, doznawali należnej czci i należnego dla ich stanu szacunku u publiczności.

Sejm krajowy, biorąc na swój etat nauczycieli ludowych, zwinął zupełnie tę równowagę i stanowczo na cały i zbyt długi szereg lat pokrzywdził ich w pobieranych dochodach. Zamiast bowiem zastępować się ściśle do §§. 55. i 56. ust. szk. państwowej z 14. maja 1869, aby płace wystarczały nauczycielowi do utrzymania rodziny odpowiednio do stosunków miejsco-

wych *bez ubiegania się za ubocznym dochodem*, do czego miały służyć za podstawę pobory urzędników państwowych — ustanowił w r. 1873 pięć klas nauczycieli o lichych płacach, nie mówiąc już o 60% płacy nauczycieli młodszych.

W skutek tej ustawy nauczyciel ludowy stał się ciężarem społeczeństwa, męczennikiem, ofiarą głodem morzoną, przez co stracił na szacunku u publiczności, a tem samem praca jego nie mogła być łatwą i przyjemną, a co najważniejsze, że stosunki te odstręczały młodzież od poświęcania się zawodowi nauczycielskiemu.

Przez zwyż ówieré wieku kołatało nauczycielstwo ludowe o polepszenie tych bolesnych i oplakanych stosunków — niestety, bez skutku! Rzucono w tym okresie tu i ówdzie małą okruszynę, atoli do radykalnej poprawy nie wzięto się wcale — płace zasadnicze nie uległy potrzebnej zmianie i owszem znacznie je pogorszono, zamykając awans, utrudniając przenoszenie się z gorszej posady na lepszą, czyniąc przyznanie dodatku pięcioletniego zależne od kaprysu przełożonego i t. p.

Dlaczego doszło do tych stosunków? Dlaczego nasza Reprezentacyja krajowa głuchą jest na prośby i wołania nauczycieli?

Dajmy odpowiedź jasną i stanowczą, godną naszego programu. Oto dla tej jedynie przyczyny, że większość sejmowa była i jest *zasadniczo nieprzychylnie usposobiona* dla szkół ludowych i stanu nauczycielskiego, a twierdzimy to na podstawie zestawienia działalności naszego Sejmu dla ludu i jego oświaty.

Licząc się z tą tradycyjną niechęcią do szkół ludowych naszej większości sejmowej, z tym godnym lepszej sprawy sporem, gdy idzie o polepszenie bytu nauczycieli ludowych lub o podniesienie oświaty, mając w pamięci fakt, że w r. 1885 tylko głosem jednego posła z kuryi większej posiadłości — odrzucono wniosek znizienia lat służby do 35, przy czem nie brakło złośliwych żartów o zdrowiu nauczyciela.

w tej właśnie chwili, gdy w Sejmie idzie wszystko po dawnemu — nadziejom i widokom naszym nie możemy na pewno stawiać pomyslnego horoskopu, skoro zważymy, że od pewnego czasu odzywają się w inspirowanych organach „partyi rządzącej“ głosy przestrogi, że nowy podatek wódczany nie wiele przyniesie dochodu, że zachodzi obawa podwyższenia dodatków krajowych, *wszelkie więc nowe wydatki byłyby nie na czasie*. W ten sposób chcą konserwatyści, ci najwięksi wrogowie oświaty i nauczycielstwa usprawiedliwić naprzód niedotrzymanie obietnicy wobec stanu nauczycielskiego.

Opinia publiczna, prasa postępową, chórem potępiają upośledzenie nauczycieli ludowych i domagają się radykalnej zmiany stosunków, cytując masową emigrację najzdolniejszych i młodych sił z zawodu, podając, że blisko cztery miliony mamy analfabetów, około 2000 gmin bez szkół, kilkaset zamkniętych, a przedstawiają je słowy, które mogą wrzucić głazy i skały — ale wszystko bez skutku, dla tej jedynie przyczyny, że panowie szlachta i właściciele większej posiadłości nie chcą oświeconego chłopca.

Być może, że Sejm przyparty koniecznością, a raczej ulegając interwencji rządowej, która w obronie nauczycieli uwidocznić się musi, rzuci im w obecnej kadencji nową okruszynę, aby mieć wobec kraju i opinii publicznej wolne ręce i zmanifestować szczerze przed nadechodzącymi wyborami, iż zrobiło się, co było możliwe — atoli będzie to w każdym razie polepszenie, znane nauczycielstwu od przeszło ćwierć wieku.

Wychodząc z tego punktu widzenia wołamy pod adresem naszych posłów:

Panowie, przestańcie — bo się źle bawicie!...



Podobnie jak w Galicyi.

Jest wprost wrzuszającym jak ze wszech stron przyznają rację słusznym wymogom nauczycielstwa i jak rozmaite korporacje starają się ulżyć nędzy nauczycielskiej, jak robią projekty i przedstawiają wnioski, a nawet uchwalają prowizorya i ustawy o placach. Gdy jednak przychodzi do urzeczywistnienia sprawy, stają się wymagania za wysokie, wnioski nie wykonalne, prowizorya nielegalne, zaś uchwalonych ustaw nie przedkłada się do sankcyi cesarskiej. Przypatrzmy się niesankcyonowanej ustawie o placach dla Śląska i czeskiemu prowizoryum. Takiego chaosu i takiego braku stanowczości nie było jeszcze! Kto tak jak my śledził pojedyncze fazy od lat już kilku „mającej nastąpić w państwie austriackim regulacji plac“, musi się dziwić, że w tem państwie jeszcze odbywa się nauka szkolna.

Wedle najnowszych wiadomości z Czech wypracował Wydział krajowy nie więcej jak 3 projekta regulacji plac i obszerne sprawozdanie o kwestyi plac nauczycielskich, które to projekty mogą być sejmowi przedłożone. Pierwszy wniosek, którego finansowy efekt obliczają na 2½ miliona koron, pokrywa się często omawianem prowizoryum, wskutek którego dwa najniższe stopnie plac nauczycieli ludowych i ostatni stopień plac nauczycieli wydziałowych odpada, podczas gdy nauczyciele innych klas odchodzą z próżnymi rękami. Koszta tej niesłychanej regulacji plac mają być pokryte pięcioprocentową podwyżką dodatku do podatku krajowego (z 55% na 60%). Z dwu innych projektów ustawy, zajmuje się jeden podwyższeniem dodatku pięcioletniego drugi zaś „poprawą“ stosunków emerytalnych. Na czem ta „poprawa“ polega, nie wiemy do dnia dzisiejszego. Tyle jednak wiemy, że nauczycielstwo czeskie jest w obec tego ponizającego postępowania, w którym tkwi pewien system, w wysokim stopniu przygnębione i rozgoryczone.

Zdawałoby się prawie, że kompetentne sfery pragną tego rodzaju regulacyami siac sztucznie niezadowolenie i niesnaski, co się też w części udało, bo nauczyciele prascy i z okolicy Pragi, którzy dotąd szli ręką w rękę z nauczycielstwem całego kraju, mają już odrębne życzenia i walczą o osobną ustawę i wyższe pobory.*) „Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta“ mówi przysłowie; tym trzecim w tym wypadku jest Wydział krajowy, który komedję projektów może zacząć na nowo.

Nowy wyzysk.

Nieszczęśliwym podziałem szkół ludowych na „monumentalne“ typy, wprowadzono między nauczycieli tych szkół taki chaos, że z niego wybrnąć nie mogą. Zażądanc od nich ni mniej ni więcej tylko, aby tę inowację bez słówka szemrania i bez odpowiednich środków pomocniczych natychmiast wprowadzili w praktykę. Ale twórcy „typów“ wnet się zorientowali, że ich pomysły mogą się rozbić o opór tych, którzy właściwie powinni być powołanymi do ulepszenia szkoły i nauki ze względu na ich praktykę i długoletnie doświadczenie.

Układano więc z pośpiechem plany szczegółowe na miesiące i tygodnie z nowych podręczników, których zawartości ani nauczyciele nie znali ani w żadnej szkole jeszcze nie spraktykowano. Cóż to mozołów pracy było na konferencyach, a broń Boże, *nie wolno było* odezwać się ani słówkiem krytyki.

Aby jednak choć część nauczycielstwa zyskała dla tej inowacyi, pozwolono wyszukiwać między nauczycielami bez krępowania się względem ich lat

*) Podobnie jak u nas w Krakowie i Lwowie,

służby i miejsca dotychczas zajmowanych posad i bez konkursu nadawać im posady przy szkołach wyższego typu.

Nastąpiła więc formalna wędrówka nauczycieli z jednej posady na drugą, bez względu na ich korystną i skuteczną pracę na dotychczas zajmowanych posadach. Niejeden więc zasłużony nauczyciel musiał po kilunastoletniej pracy w jednym miejscu opuszczać posadę, aby zrobić miejsce *wybranemu*, choćby i mniej zasłużonemu.

Lecz i ten pomysł nie dostarczył dostatecznej ilości nauczycieli dla szkół typu wyższego. Zarządzono więc specjalne kursy, które miały zapewnić dla tego typu dostateczną ilość sił. Jednak i ten pomysł nie odniósł pożądanego skutku, ponieważ obecnie znajduje się wiele szkół 5. i 6-klas. w kraju, w których nie ma ani jednej siły „fachowej“ dla wyższego typu. Inspektorowie okręgowi *zniewalają więc w tych szkołach*, aby na 5. i 6. roku nauki uczyli nauczyciele bez specjalnego uzdolnienia, a nawet niekwalifikowani. Dla tego z rozpoczęciem roku szkolnego następują formalne targi, prośby a nawet groźby, który z nauczycieli ma objąć jaki „specjalny“ przedmiot w klasie V. i VI.

Jeżeli zaś inspektorowie okręgowi upominają się o przeznaczenie sił fachowych dla 5. i 6. klas. szkół w okręgu, to Rada Szk. kraj. lakonicznie odpowiada, że nie ma takich do rozporządzalności i cały ciężar spada na nauczycieli niższego typu, który obarcza ich nadmiarem godzin, wielką ilością poprawy ćwiczeń piśmiennych i osobnem przygotowywaniem się do lekcji z podręczników, które wymagają fachowego wykształcenia.

Lecz nawet przy tych szkołach 5. i 6. klasow., przy których jest po jednej lub dwie siły nauczycielskie fachowe, nauczyciele bez specjalnego uzdolnienia bywają obarczeni przedmiotami w dwóch *najwyższych* klasach, ponieważ wybrani „typowcy“ zastrzegli sobie na konferencyach, tak zwanych „krajowych“, najmniejszy wymiar godzin. (Dok. nast.)

Idyotyzm czy złośliwość?

S k o n f i s k o w a n o !

S k o n f i s k o w a n o !

Skonfiskowano

Bodaj cośkolwiek.

Morawska Rada Szkolna krajowa zamianowała w ostatnich czasach wielu nauczycieli młodszych, posiadających kilkuletnią nienaganną służbę, rzeczywistymi nauczycielami „*ad personam*“. Rada Szkolna spełniła tym sposobem tylko akt sprawiedliwości, gdyż dotyczący nauczyciele pracują w takich miejscowościach względnie okręgach, w których stosunki awansu są dla nauczycieli najgorsze. Tak więc uznają władze szkolne same, że dotychczasowe płace nauczycielskie są wprost niemożliwe, bo w wielu wypadkach muszą nauczyciele młodszy przy zupełnie zadowolającej służbie czekać lat 16 i dłużej na awans; dlatego starają się władze złagodzić zbyt surowość ustawy nim niezadowolone głębsze zapuści korzenie w szeregach młodszych nauczycieli. Porządna regulacja płac w Morawach rozbija się również o znaczne koszty, których kraj nie jest w stanie ponieść. Tak dzieje się w Galicyi, Czechach, Śląsku i wielu innych krajach koronnych. *Przy regulacji płac urzędniczych nie pytano się wiele, tylko wprost przeprowadzono ustawę.* Tak samo miała się rzecz z urzędnikami krajowymi, słowem dla wszystkich znalazły się pieniądze, *tylko nie dla nauczycieli*, pomimo że pod względem użyteczności pracy nie ustępują urzędnikom państwowym i krajowym.

Wedle ostatniego orzeczenia Ministra skarbu polepsza się finansowa sytuacja Austrii statecznie, mimo, że rozliczne regulacje płac wymagały wydatku o 80 milionów koron zwiększonego. Przy użyciu funduszków państwowych uwzględniono szkoły średnie i wyższe, *o wsparciu zaś etatu szkół ludowych nie pomyślano.* Jak koniecznym i pożądanym byłoby poparcie szkolnictwa ludowego ze strony rządu, widać najlepiej nie tylko w Galicyi, ale także w Austrii Górnej. Kraj ten posiada obecnie większą liczbę budynków szkolnych, adoptowanych swego czasu z chłopskich zabudowań, stajen, ruin, sklepień klasztornych i t. d.

Jak wyglądają tam względy higieniczne, łatwo sobie wyobrazić. Z 474 szkół jest 59 w możliwie najgorszym stanie; 14% wszystkich szkół nie mają odpowiedniego powietrza i światła, podczas gdy tylko 48%, a więc ledwie połowa, posiada ogród do celów szkolnych służący. Płace nauczycielskie schodzą niżej poziomu zarobku średniego robotnika, a wielu młodszych nauczycieli opuszcza zawód, aby szukać lepszego chleba.

W kołach nauczycieli wydziałowych i ludowych panuje wzrastający niedostatek, uczucie rozgoryczenia z tego powodu, że *wszystkim funkcyonaryuszom państwowym podwyższono płace*, tylko nie nauczycielom. Musimy więc wyraźnie i coraz wyraźniej zaznaczać, że tu konieczną jest pomoc *państwowa*, najmniej w tym stosunku, w jakim otrzymały ją szkoły średnie i wyższe.

Posłom naszym pro memoria.

Jak Galicya jest upośledzoną pod względem szkolnictwa okazuje się z porównania z Czechami lub nawet z Morawami.

Galicya ma szkół rolniczych 16 (wliczając już szkołę leśną i ogrodniczą) t. j. 2 wyższe, 2 średnie i 12 niższych. Czechy mają 63 szkół tego rodzaju, a Morawy 40 szkół rolniczo-gospodarczych. W Czechach są 2 szkoły mleczarskie, 2 sadownicze, 1 piwowarska, 5 dla nauki gospodarstwa kobiecego — u nas tego wszystkiego brak. Najgorzej zaś przedstawiają się nasze niższe szkoły rolnicze. Cóż znaczy 10 szkół włościańsko-gospodarczych na kraj tak rolniczy jak Galicya! Czechy mają ich dla swoich włościan 42, Morawy 31 — nasz Sejm zdobył się aż na 10 szkół rolniczych dla pięciomilionowej ludności wiejskiej i mało-wiejskiej naszego kraju!

	Czechy:	Galicya:
Szkół ludowych i wydziałowych mają	5618	3905
Gimnazyów rządowych i pryw.	56	31
Realnych szkół rządowych i pr.	26	6
Seminaryów nauczycielskich rząd.	18	12
Przemysłowo-fach. rządowych	23	6
Rolniczych rządowych i kraj.	63	16

Jeżeli weźmiemy w rachubę tylko same rządowe zakłady, to okaże się, że Czechy mają gimnazyów o 19, szkół realnych o 17, seminaryów nauczycielskich o 6, wreszcie szkół przemysłowo-fachowych o 17 więcej niż Galicya, czyli że Galicya posiada o 59 szkół rządowych mniej, niż kraj o trzecią część co do obszaru, a blisko o $\frac{3}{4}$ miliona co do ludności mniejszy od naszego.

Kraj, którego reprezentanci byli dotychczas najwierniejszymi przymierzeńcami każdego rządu, posiada wszystkich szkół rządowych — nie wyłączając szkół akademickich — prawie tyle, ile wynosi sama nadwyżka szkół w innym mniejszym kraju, którego posłowie odmienną zwykle uprawiali politykę.

Posłowie nasi powinni przynajmniej tyle wywalczyć dla Galicyi, byśmy posiadali szkół na równi z Czechami, który to kraj jest znacznie mniejszy od naszego.



Nadzwyczajny Dodatek

do Nru 18.

„SZKOLNICTWA”

z dnia 25. czerwca 1901 r.

DO NASZYCH POSŁÓW.

GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO.



W przededniu każdej sesji sejmowej — w chwili gdy cały ogół obywateli naszego kraju korzystając ze stosownej pory szle swe żądania pod adresem Reprezentacyi krajowej, objawia swe pragnienia i potrzeby — nauczyciele ludowi mają bardziej niż ktokolwiek inny słuszne prawo, przedstawienia uzasadnionych swych żądań Sejmowi krajowemu, obowiązek domagania się zaspokojenia ich potrzeb, poprawy bytu i uregulowania ich stosunków służbowych.

Towarzystwo nasze, będące wyrazem wszystkich żądań galicyjskiego stanu nauczycielskiego nie zaniedbuje nigdy tej tak ważnej chwili, ale od lat pięciu zawsze, ilekroć wybrańcy narodu zjeżdżają się do stolicy kraju na narady, zabiera głos w sprawie potrzeb nauczycieli ludowych, a czyni to w tej nadziei, że Sejm krajowy, który nie jednokrotnie już zaznaczył swą życzliwość dla potrzeb i domagań się stanu nauczycielskiego, uwagi nasze i zestawienie tych wszystkich żądań pod rozwagę wzięć zechce.

Nie domagamy się niczego więcej po nad to, co jest nam koniecznie potrzebem, żądania nasze nie idą ani krokiem dalej po za to, co się nam z mocy ustawy należy, co słuszność i sprawiedliwa ocena pracy nauczycielskiej uwzględnić nakazuje. Ta okoliczność pozwala nam żądania nasze wypowiadać śmiało i stanowczo a powtarzać je nieustannie, — powtarzać tak długo, dopóki zaspokojone nie zostaną. Wiemy, że kraj nasz jest biednym, najbiedniejszym może ze wszystkich krajów koronnych, ale wiemy, że przyczyny tej nędzy szukać należy przedewszystkiem i jedynie w niskim poziomie

oświaty ludowej. Stąd naturalny wniosek, że każdy halerz, wydany na cele oświaty ludowej przyczynia się do podniesienia dobrobytu całego kraju, do usunięcia tej właśnie nędzy, która dziś tak dotkliwie odczuwać się nam daje.

Słyszeliśmy niejednokrotnie i rozumieliśmy, że względy finansowe nie pozwalały na wydatne polepszenie płac nauczycielskich — chcemy wierzyć, że tylko ten, a nie inny wzgląd odwlekał tę sprawę z roku na rok — z drugiej jednak strony musimy stać przy tem, że każdy, kto żąda jakiejś pracy, musi za nią odpowiednio płacić.

Wobec tego zasłanianie się brakiem funduszków, może być tylko chwilową wymówką, która ustaje bezwarunkowo z chwilą, skoro fundusze te wzrastają. Tej chwili doczekaliśmy właśnie w roku bieżącym. Kraj nasz zyskuje poważną kwotę 5,700.000 K. z opodatkowania na rzecz swoją spirytusu. Zasłanianie się brakiem funduszków na polepszenie płac nauczycielskich istnieć przestało, a sprawa ta stała się teraz kwestyą nie finansów, ale dobrej woli Reprezentacyi krajowej.

Jeśli kiedy, przeto teraz właśnie, gruntowne polepszenie poborów nauczycielskich powinno mieć miejsce, a użyć na nie należy całej kwoty, którą kraj uzyskał z wprowadzenia nowego podatku. Domagamy się przeto od Wysokiego Sejmu bezzwłocznego zrównania płac nauczycieli ludowych z płacami XI. X. i IX. a względnie i VIII klasy rangi urzędników państwowych. Żądań naszych co do takiego uregulowania płac dziś nawet uzasadniać już nie potrzebujemy. Czyniliśmy to w latach poprzednich — niejednokrotnie! Woźni Wydziału krajowego, słudzy państwowi najniższej kategorii, są dziś lepiej płatni od nauczycieli ludowych — to chyba wystarczy za wszelkie uzasadnienia! Wysoki Sejm powinien pamiętać, że w kraju naszym, tak przysłowiowo ubogim, w kraju, gdzie słyszymy o nadprodukcyi pracowników na każdym polu, jest tylko **jeden zawód nauczycielski**, w którym nie o nadprodukcyi, ale o ciągłych brakach i lukach, o masowej ucieczce do wszystkich innych zawodów, ciągle mówić potrzeba. Sprawa stoi przeto jasno: Polepszenie płac nauczycieli ludowych jest rzeczą konieczną i nagłą, a kto jej nie uznaje, kto się jej sprzeciwia, jest wrogiem oświaty, wrogiem kraju i jego dobrobytu, przeciwnikiem jego podźwignięcia się z dotychczasowej nędzy.

Ze sprawą polepszenia płac czynnych nauczycieli wiąże się ściśle wymiar emerytury nauczycielom, przechodzącym w stan spoczynku. Wysoki Sejm przeto podwyższając płacę, podwyższy tem samem i emerytury wysłużonych lub spensjonowanych nauczycieli, bo przy dzisiejszych stosunkach — wstyd powiedzieć — ludzie, którzy sterali młode lata i zdrowie w służbie publicznej, nie mają na starość zapewnionego kawałka chleba. Zdrowsi ratują się jak mogą, przyjmując jakieś inne, niezbyt ciężkie obowiązki i zajęcia; słabszym, schorowanym pozostaje na starość nędza i konieczność tułania się po obcych kątach.

Jeszcze gorzej ma się rzecz z zaopatrzeniem wdów i sierót po nauczycielach. Można śmiało powiedzieć, że przy dzisiejszych ustawach, każdą rodzinę nauczyciela po jego śmierci czeka kij i torba żebracza. Domagamy się tu zmiany ustawy szkolnej w tym kierunku, aby do wdów i sierót po nauczycielu, zastosowano te same normy, które obowiązują przy wymiarze zaopatrzenia dla wdów i sierót po urzędnikach państwowych.

Jeżeli mówimy o polepszeniu bytu nauczycieli, to żądaniem tem obejmujemy nie samo tylko podwyższenie płac. Radykalnej zmiany domagają się ustawy o **stosunkach prawnych i służbowych** stanu nauczycielskiego. A więc na pierwszym miejscu kładziemy **tajną kwalifikacyę**, która daje powód do tylu różnych nadużyć. Mocno żałujemy, że nie możemy się powołać tu na stosunki w innych krajach n. p. w Anglii, gdzie ustawa ma wprost na celu zabezpieczenie nauczyciela przed krzywdą i nadużyciem.

Tam inspektorowie kontrolują inspektorów jedynie dlatego, aby żadne nadużycie lub skrzywdzenie nauczyciela, miejsca mieć nie mogło. Słyszymy zresztą coraz częściej, że Władze szkolne w swoim własnym interesie znoszą tajną kwalifikacyę, tylko u nas trwa ona w całej swej grozie. Jeśli od nauczyciela żąda się sumiennego pełnienia obowiązków, to od jego przełożonego musi się żądać, równie sumiennego oceniania pracy i zachowania się podwładnego funkcyonaryusza. Tak jak nauczyciel odpowiada za swe przekroczenia, winien odpowiadać jego przełożony za ewentualne nadużycie władzy, a możliwem to będzie tylko po zniesieniu tajnej, a wprowadzeniu jawnej kwalifikacyi, czego od Wysokiego Sejmu równie stanowczo i usilnie żądamy.

Ze sprawą tą wiąże się wydanie jasno określonej pragmatyki służbowej, bo nauczyciel nie jest niewolnikiem, który z duszą i ciałem zaprzedał się swoim zwierzchnikom, ale obywatelem, który zasób swej wiedzy i użyteczności oddał na mocy dobrowolnego zobowiązania się społeczeństwu. Nie wypełnienie przyjętych na się obowiązków jest przekroczeniem, po za tem jego czynność nieurzędowa, zapatrywania osobiste, przekonania należą do niego. Mogą się one komuś podobać lub niepodobać, ale nikt nie śmie go z tego tytułu pociągać do odpowiedzialności.

Żądamy dalej wydania jasnej i ludzkiej ustawy dyscyplinarnej i stopniowego stosowania jej postanowień do każdego nauczyciela, który miał nieszczęście głową o jej paragrafy uderzyć. Przy wytoczeniu dyscyplinarki temu lub owemu nauczycielowi władza szkolna jest sędzią w swej własnej sprawie — co bezwarunkowo miejsca mieć nie powinno. Doświadczenie pouczyło nas dalej, że w ustawach dyscyplinarnych są luki i braki, które uniemożliwiają nauczycielowi obronę, odbierają mu możność dochodzenia swych praw i szukania sprawiedliwości na drodze, przysługującej każdemu obywatelowi konstytucyjnego państwa. Jesteśmy zmuszeni w obec tego żądać utworzenia osobnych trybunałów dyscyplinarnych, któreby po myśli odnośnej ustawy przeprowadzały dochodzenia i wydawały orzeczenia.

W stanie nauczycielskim brak nakoniec unormowanego awansu, a brak ten ciąży nad szkołą ludową jak zmora i odstręcza młodzież do wstępowania w szeregi nauczycielskie. Posuwanie nauczycieli do wyższych kategorii płac jest niczem nie unormowane — czysto przypadkowe, jednemu dostaje się nawet niezasłużenie, innego stale omija. System miejscowo-klasowy jest przestarzałym zabytkiem, krzywdzi jednostki najczęściej pracujące — nie spotykany nigdzie, tylko w zawodzie nauczycielskim.

Całkiem też słusznie domaga się nauczycielstwo jego zniesienia, a wprowadzenia na to miejsce systemu osobowo-klasowego przy którym awans zależałby wyłącznie od kwalifikacyi i lat nienagannej służby

Wyraz „skuteczna praca“, decydujący obecnie przy awansach powinien być z ustaw skreślony. Niema stanowczo nauczyciela, któryby pracował bez skutku! Nawet minimalna co do ilości i wartości praca nauczyciela nie może być nieskuteczną. Rezultaty (wyraz „skuteczna“ jest nonsensem) jednak tej pracy są nie równe u różnych nauczycieli. Nawet najlepszy nauczyciel może spotkać się z tem, że rezultaty jego pracy są bardzo małe; składają się na to różne czynniki. Lichy materyał, dom rodzinny, stósunki, wśród których żyje dziatwa szkolna, ubóstwo, złe budynki szkolne, licha frekwencya, nie dość ściśle i szybkie wykonanie przymusu szkolnego ze strony Władz szkolnych — oto przyczyny nieskuteczności pracy nauczyciela.

Czyż więc nauczyciel ma być owym kowalem którego przysłowie każe wieszać za winy różnych ślusarzy? Mamy nadzieję i pewność, że przy rozważeniu tego, cośmy powyżej naprowadzili, ten krzywdzący wyraz znikłby raz na zawsze z ustaw szkolnych

Oto są nasze żądania! Szle je dziś pod adresem Wysokiego Sejmu krajowego ośmio tysięczny zastęp pionierów oświaty, składający się z ludzi młodych, niepewnych o swoją przyszłość i steranych trudem długoletnim nauczycieli, którzy od pracy nad dobrem przyszłych pokoleń mają już dziś pochylone barki, wyżarte płuca i na pół oślepie oczy.

Z Zarządu galic. „Towarzystwa nauczycieli ludowych“



Wysoki Sejmie!

Uniżenie podpisane Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicyi pozwala sobie przedłożyć Wysokiemu Sejmowi prośbę o gruntowną i w równej mierze dla wszystkich sprawiedliwą zmianę ustawy szkolnej krajowej z dnia 1. stycznia 1889 r. przez zrównanie płac nauczycieli ludowych i wydziałowych z poborami urzędników państwowych ostatnich czterech rang.

Na uzasadnienie tej prośby przytaczamy następujące okoliczności:

Państwowa ustawa szkolna z 14. maja 1869 r. poruczyła naszemu ustawodawstwu krajowemu ustanowienie prawnych dochodów służbowych dla nauczycieli ludowych, orzekając nadto w punkcie 1. §. 55.: „Najniższe pobory, niżej których żadna szkolna gmina zejść nie może, winne być tak wymierzone, ażeby nauczyciel i młodszy nauczyciel byli w stanie, wolni od wszelkich tamujących zajęć ubocznych, poświęcić cały swój czas swemu zawodowi, a prócz tego aby pierwszy z nich mógł utrzymać rodzinę odpowiednio do miejscowych stosunków“.

Owo zasadnicze określenie nie zostało rzetelnie po myśli ustawodawcy wykorzystane na rzecz pracowników na niwie oświaty ludowej w Galicyi, owszem przeciwnie, cała ustawa szkolna krajowa, z roku 1889 sprzeczna jest z tymże §. 55. jak niemniej z §. 56. ust. państwowej, który wyraźnie wskazuje normę poborów nauczycielskich, przepisując: „Wszyscy stale ustanowieni nauczyciele, tudzież młodszy nauczyciele, posiadający świadectwo uzdalniające do nauczania, następnie wdowy i sieroty po nich, mają prawo do pensji (emerytury) i należy co do nich postępować w tej mierze w ogóle, podług przepisów obowiązujących dla urzędników państwowych“.

Wynika z powyższego, że skoro wymiar pensji (emerytur) zastosowanym być miał w ogóle wedle przepisów, obowiązujących dla urzędników państwowych, to w pierwszym rzędzie pobory nauczycieli w czynnej służbie będących, wedle tychże samych przepisów, co dla urzędników państwowych uregulowane być powinny i to zaraz od roku 1873. t. j. z chwilą wydania pierwszej krajowej ustawy szkolnej. Niestety — stało się inaczej, i to z olbrzymią krzywdą dla tysięcy pracowników przy szkołach ludowych, którym wówczas wbrew §. 55. i 56. ust. państw. szkolnej wyznaczono prawdziwe jałmużny w kwocie: 200, 210, 240, 250, 270 i 300. zlr. rocznie, gdy równocześnie t. j. w tym samym czasie urzędnicy państwowi najniższej t. j. XI. rangi pobierali 600 zlr.

Krzywdę ową ponosi cały szereg lat przeszło 3.000 nauczycieli i ta właśnie okoliczność niechaj będzie wyjaśnieniem, dlaczego nauczycielstwo ludowe petycyonuje od lat 30. rokrocznie do Wysokiej Reprezentacji kraju o sprawiedliwe uregulowanie swoich poborów służbowych.

Ostatnie podwyższenie płac nauczycieli ludowych z r. 1899 a weszło w życie od 1. stycznia 1900 r. nazwano całkiem słusznie w sferach nauczycielskich „uszczerpleniem płac“, albowiem gdy poprzednio w miastach klasy II. pobierali wszyscy nauczyciele po 700 zlr. — obecnie pobiera $\frac{2}{4}$ po 600 zlr., $\frac{1}{4}$ po 700 zlr. i $\frac{1}{4}$ po 800 zlr. Tak samo w klasie III. była zasadnicza płaca dla wszystkich nauczycieli 600 zlr. dziś zaś t. j. od r. 1900 pobiera $\frac{2}{4}$ po 500 zlr., $\frac{1}{4}$ po 600 zlr. i $\frac{1}{4}$ po 700 zlr.

Według ostatniego sprawozdania c. k. Rady Szkolnej krajowej pracuje przy publicznych szkołach ludowych w kraju naszym 7.952 sił nauczycielskich, między tymi 3.600 tymczasowych, które z powodu swego nieszczęsnego charakteru służbowego nie skorzystały nie zgoła z ostatniej regulacji płac, skutkiem czego pracują nadal za marnych 600, 660, 720 i 800 Koron rocznie.

W liczbie owych 3.600 tymczasowych nauczycieli jest zwyż 1.200 osób, posiadających zupełne uzdolnienie zawodowe, atoli z przyczyn od nich niezależnych, spełniają od lat 10, 15 a nawet zwyż 20-tu obowiązki nauczycielskie w charakterze tymczasowych z płacą 600, 660, 720 i 800 koron.

Z egzaminem dojrzałości jest 1.230 sił nauczycielskich, które przy szkołach klasy III. i IV. płac — pobierają 600 Koron, zaś w klasie II. . . . 660 Koron.

Resztę dopiero t. j. 1.179 osób, stanowią siły niekwalifikowane (140 mężczyzn i 1039 kobiet) z płacą roczną 500 koron.

Czyż stan rzeczy taki może zachęcić ludzi młodych i zdolnych do wytrwania w ciężkim zawodzie nauczycielskim oraz przyciągnąć młodzież do wstąpienia do seminarium nauczycielskiego?

Przy tej sposobności pozwalamy sobie zauważyć, że dalsze pomnażanie liczby seminarjów, celem zwerbowania nowych sił do zawodu nauczycielskiego jest czystym złudzeniem, albowiem jak wykazuje ostatecznie sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej krajowej, widzimy, że w okresie ostatniego dziesięciolecia t. j. od r. 1890 do 1900 złożyło egzamin kwalifikacyjny 1.726. mężczyzn, natomiast 2.099. kobiet czyli: dziesięć istniejących seminarjów męskich dostarczyło w ciągu dziesięciu lat mniej nauczycieli aniżeli 3. seminarja żeńskie.

W dalszym ciągu uprzejmie zwracamy uwagę Wysokiego Sejmu na niewystarczającą płacę samychże stałych nauczycieli, z których około 2.000 osób należy do IV. klasy płacy i pobiera: $\frac{2}{4}$ po 800, $\frac{1}{4}$ po 900 i $\frac{1}{4}$ po 1000 Koron, zaś awans do wyższej płacy t. j. z 800 do 900 z tych do 1000 K. zawarowano nie tylko nienaganną służbą i skuteczną pracą ale głównie ilością rodziny, skutkiem czego 1.290 nauczycielkom i kilkuset nieżonatym nauczycielom, wreszcie kilkuset nauczycielom o mniejszej liczbie dzieci odmówiono wyższej płacy z przyczyn wprost od nich nie zależnych, chociaż długoletnia ich praca i zachowanie się były pod każdym względem zadowalniające.

Taką samą krzywdę wyrządzono znacznej liczbie nauczycieli szkół V. i VI. klasowych, którzy jako nie posiadający egzaminu do szkół wydziałowych, nie mogą uzyskać wyższej płacy, albowiem od tego egzaminu uczyniono zależnem polepszenie ich bytu na stare lata, chociaż ci sami nauczyciele pracują nadal przy tychże samych szkołach V. lub VI. klas. z pomyślnym rezultatem. Zawarowanie tego rodzaju jest nieuzasadnionem, bo sprzeczne z ustawą szkolną, która wszystkie gatunki szkół od 1-dno do 6-cio klasowych zalicza do szkół ludowych.

Podnosimy dalej, że w liczbie stałych nauczycieli znajduje się około 800 osób z zupełną kwalifikacją, dla których ofiarowano w wysokim stopniu ubliżający charakter służbowy „młodsze“ nauczyciela i w dodatku wyznaczono dlań 60% z płacy rzeczywistego nauczyciela, chociaż owi „młodszy“ nauczyciele liczą kilkanaście lat służby i spełniają te same obowiązki co rzeczywisci nauczyciele.

Obecne płace nauczycielskie zastosowane według kategorii miejsc czyli oparte na systemie miejscowo-klasowym, który nie dosyć, że za równą pracę wymierza różnoraką płacę a więc jest niesprawiedliwym, ale nadto zniewala on nauczycieli do ubiegania się o posady w wyższej klasie płac, co z wielu względów tak dla samejże szkoły jak niemniej dla powagi urzędu nauczycielskiego szkodliwe sprawia skutki.

Słusznem jest tedy, gdy nauczycielstwo ludowe nie tylko w kraju naszym ale w całej Austrii domaga się zaprowadzenia jedynie sprawiedliwego systemu osobowo-klasowego, oraz aby obsadzanie posad w całym kraju jakoteż awans do wyższej płacy odbywały się według pewnych stałych norm, do czego prowadzi wyłącznie zastosowanie ogólnego statutu służbowego.

Zważywszy wreszcie, że w Galicyi mamy tylko 144. nauczycieli, pracujących przy szkołach wydziałowych, którzy posiadają wyższe egzaminy, równające się egzaminom suplentów szkół średnich, zważywszy dalej, że wielu z nauczycieli wydziałowych powoływanych bywa do seminarjów nauczycielskich jakoteż na okręgowych inspektorów szkolnych — słusznem jest i sprawiedliwym żądanie, jeśli dla tej części nauczycielstwa przyznana zostanie wyższa płaca, mianowicie: X. IX. i VIII. rangi urzędników państwowych — co nie będzie znowu tak przerażającym, skoro przypomnimy, że przed objęciem szkół pod zarząd kraju, t. j. przed r. 1873 dyrektorzy szkół ludowych miejskich posiadali charakter służbowy i płacę urzędnika państwowego w IX. randze.

Tegoczesne położenie materialne nauczycieli ludowych w Galicyi jest nader nędznem i śmiało rzecz można upokarzającym nie tylko w obec urzędników ostatnich 4 ch rang, którzy nie posiadają prawie żadnych studyów, ale gorszem jest ono od uposażenia służby państwowej, co wywołuje wśród całego nauczycielstwa uzasadnione rozgoryczenie, a to jest źródłem wszelkich dalszych i w wysokim stopniu szkodliwych następstw dla oświaty ludowej.

Skoro zaś Wysoki Sejm uchwalił w r. 1898 podwyższenie plac urzędnikom autonomicznym, odpowiednio do dzisiejszych warunków życia, natędy mamy nadzieję, że tażsama Wysoka Reprezentacya uznać raczy, jeżeli nie w wyższym to przynajmniej w równym stopniu konieczność polepszenia bytu nauczycieli ludowych i wydziałowych w myśl §. 55. ust. szk. państw. zwłaszcza, że J. E. Marszałek kra-

jowy na sesji 28. grudnia 1898 r. podczas rozprawy nad polepszeniem doli nauczycieli przyrzekł solennie „że w chwili, gdy kraj rozporządzać będzie *nowem źródłem dochodów*“, zmiana ustawy o płacach nauczycieli znajdzie w tej Izbie jednomyślne poparcie.“

Otóż chwila ta nadeszła, albowiem ustawa o podatku wódczonym zasila fundusz krajowy niepełna 6 milionowym rocznym dochodem, który ze względu na smutny stan naszego szkolnictwa *w całości*, podobnie jak w Czechach i Wyższej Austrii na cele oświaty ludowej użytym być winien, bo tylko wtenczas zapełnią się szkoły, dziś pustką stojące, a do zawodu nauczycielskiego napłyną nowe zastępy zdolnych pracowników, którzy z zapalem spełniać będą swe ważne posłannictwo na niwie oświaty ludowej.

Wykonując uchwałę II. Zjazdu delegatów Towarzystwa nauczycieli ludowych z roku 1899 r. uprasza podpisany Zarząd w imieniu całego nauczycielstwa:

Wysoki Sejm raczy uregulować pobory nauczycieli ludowych i wydziałowych przez 1) zniesienie systemu płac miejscowo-klasowego a zaprowadzenie systemu osobowo klasowego; 2) zrównanie płac nauczycieli szkół ludowych z poborami urzędników państwowych XI. X. i IX. rangi — zaś płac nauczycieli wydziałowych z poborami urzędników X. IX. i VIII. rangi; 3) przyznanie pięciu dodatków pięcioletnich po 200 Koron; 4) przyznanie dodatku na pomieszkanie w miastach większych i miejscach kąpielowych oraz fabrycznych 35% w innych 25% pobieranej płacy; 5) przyznanie dodatku funkcyjnego dla nauczycieli zawiadujących szkołą od 1—6-klas. po 200 Koron zaś dyrektorom szkół wydziałowych po 300 Koron rocznie; 6) zniesienie charakteru służbowego „młodszy“ nauczyciel; 7) wprowadzenie stabilizacji z urzędu i to w przeciągu roku od chwili złożenia egzaminu kwalifikacyjnego, zaś awans w płacy uregulowanym być ma na podstawie krajowego statutu służbowego; 8) ustanowienie dla tymczasowych nauczycieli t. j. z egzaminem dojrzałości 1.200 Koron, zaś z egzaminem kwalifikacyjnym 1.400 Koron płacy rocznej.

Zarząd galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych.

L. 45.
Z. T. n. I.

Wysoki Sejmie!

Ustawa szkolna krajowa z dnia 1. stycznia 1889 Tyt. IV. w artykule 35. orzeka, „że po 40 letniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku“. Artykuł 35. wzmiankowanej ustawy uległ zmianie przez dodatkową uchwałę z r. 1898 mianowicie „nauczyciel po wysłużeniu 35 lat i będący w 60 roku życia, skoro okaże się niezdolnym do dalszej służby otrzyma pełną emeryturę“.

Pominąwszy różne i znane powszechnie powody, przemawiające za niższeniem lat służby nauczycielskiej do 30-tu, podnieść musimy najważniejsze:

Obecnie nauczycielem zostaje ten, kto po ukończeniu szkoły wydziałowej lub niższej szkoły średniej ukończy ściśle studia w seminaryum nauczycielskiem i złoży egzamin dojrzałości, czyli, że młodzieniec wstępuje do zawodu nauczycielskiego w 20 i 21 roku życia.

Terazniejszy system nauki wymaga od nauczycieli ludowych ustawicznego, głośnego i wyrazistego mówienia, dalej, że nauczyciel szczególnie w szkołach typu niższego obcować musi codziennie przez sześć z górą godzin z ruchliwą i zazwyczaj niesforną dźwiatwą, w dodatku w znacznej ilości w dusznych ciasnych i przepelnionych izbach o liczbie zwyż 100 do 300 dzieci, dalej, że prawie każdy nauczyciel ludowy, pochodząc wyłącznie z ubogich warstw społeczeństwa, tylko nędzą i głodem przebija się przez szkoły, ucząc innych i nauką prywatną zarabiając na suchy kawałek chleba, dalej, że wstąpiwszy do zawodu nauczycielskiego przymuszonym bywa chociażby nawet niechciał i nie mógł, jak najdokładniej i najściślej spełniać przyjęte na siebie obowiązki, że pracą poza szkolną jak: poprawą kilku tysięcy zadań piśmiennych rocznie, pracą kancelaryjną oraz dalszem kształceniem się zawodowem targa swe siły znacznie wcześniej, anizeli w jakimkolwiek innym zawodzie, wreszcie, że prawie każdy nauczyciel ludowy jest

śpiewakiem „z musu“, który chociaż zachrypnięty, zakatarzony lub nawet cierpiący na piersi, śpiewu uczyć musi przez 2 godzin tygodniowo — wobec czego łatwo wywnioskować z powyższych danych, że nauczyciel w obecnej dobie i przy takich warunkach nie jest w stanie pracować skutecznie aż do ostatniej chwili jak tego wymagają: regulamin szkolny, instrukcja i plany naukowe, przez lat 40 lub nawet 35.

Obowiązująca dotąd ustawa szkolna żąda od nauczycieli strasznych ofiar, szczególnie od nauczycieli, którzy w młodszym wieku (od 19 do 24 roku życia) wstąpili do służby, bo ci wysłużyć muszą pełnych lat 40 — natomiast dla starszych, co objęli obowiązki od 25 roku życia (a tych mamy zaledwie 2%) jest niezmiernie łaskawą, gdyż pozwala im przejść w stan spoczynku z pełną emeryturą po 35 latach służby.

Dla silniejszego poparcia życzeń nauczycielstwa ludowego celem słusznego obniżenia lat służby do 30-tu przywodzimy, że wedle dokładnego obliczenia na podstawie dat statystycznych, wypada przeciętny wiek życia nauczycielskiego od 35 do 42 lat — zaś sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej krajowej wykazuje, (biorąc w rachubę ostatni okres pięcioletni) że przeciętnie idzie w pensję rocznie 13-tu nauczycieli, którzy wysłużyli lat 40, czyli 0.16% na 8000 nauczycieli, a należy pamiętać, że emeryci owi, to zabytki z dawniejszych czasów, kiedy do szkoły uczęszczała diatwa starsza, lepiej rozwinięta i bez przymusu szkolnego, a w dodatku pomagano sobie środkami, których dzisiaj pod grozą dyscyplinarnego dochodzenia albo ścigania sądowego użyć nie wolno. Natomiast ukończeni seminarzyści z roku 1873 i następnym kilku, to zgrzybiali dziś starcy, cierpiący na astmę albo rozdzęcie szyi lub powszechnie znaną gruźlicę, a takich z wszelką pewnością *ani sześciu* nie dożyje 35 lat służby.

Zważywszy nadto, że jaki nauczyciel — taka szkoła, czyli innymi słowy, jeżeli nauczyciel posiada umysł swobodny, wolny od troski o chleb powszedni — jeżeli nauczyciel widzi swą przyszłość i wie, że po ciężkiej swojej pracy doczeka się przynajmniej kilku lat w starości wytchnienia, natenczas zajmie się on szkołą z całym zapalem, nie szczędzi sił ni pracy i szerząc oświatę, podnosi dobrobyt kraju i wypłaca się w trójnasób za dany mu wcześniej chleb „dobrze zasłużony“.

Wprowadzenie 30-tu lat obowiązkowej służby do nauczycieli ludowych podobnie jak dla nauczycieli szkół średnich nie wpłynie szkodliwie na fundusz emerytalny, albowiem roczne wkładki nauczycieli t. j. 10% opłaty od dekrétów nominacyjnych i coroczne 2% od płacy zasilają ten fundusz do tego stopnia, że musi jeszcze pozostać nadwyżka. Dziś bowiem mamy 4356 stałych nauczycieli wpłacających, rok rocznie 2% swej płacy czyli sumę zwyż 195.000 koron nie licząc dochodu z opłaty od nominacji, który wynosi przeciętnie zwyż 25.000 kor. a więc razem co najmniej 220.000 koron.

Nie możemy pominąć milczeniem jeszcze jednego, nader ważnego momentu, przemawiającego za znizeniem lat służby na 30-ci a jest nim wykaz statystyczny, który udowadnia, że w obecnych czasach przeciętny wiek człowieka, fizycznie pracującego, wynosi 55 lat, zaś człowieka umysłowo zajętego 45—48 lat, a do tej kategorii należą także nauczyciele ludowi.

Jeżeli Wysoki Sejm raczy wziąć pod rozwagę, że dzisiejszy rozwój ludzi, ich siły i życie słabsze są choćby tylko o 20% niż przed laty 50-ciu, zważywszy dalej, że wszyscy, urzędnicy domagają się ograniczenia godzin służbowych do 6-ciu dziennie, które przecież bezsprzecznie lżejsze są aniżeli 3 godziny pracy nauczycielskiej, dalej, że całe rzesze robotników żądają 8-mio godzinnej pracy, dalej, że władze kolejowe uwzględniając ciężką pracę funkcjonaryuszy kolejowych liczą im do emerytury każdy rok służby za 1½ — przeto sądzimy, że słusznem i uzasadnionem jest żądanie naszego nauczycielstwa, żądanie podnoszone na rozlicznych zgromadzeniach od lat z górą 25-ciu, aby do uzyskania pełnej emerytury znizzone zostały lata służby do 30-tu, czego domagają się także nauczyciele we wszystkich krajach koronnych Austrii.

W myśl upoważnienia II. Zjazdu delegatów galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych z r. 1899 upraszamy: Wysoki Sejm raczy zmienić art. 35. ust. szk. kraj. z dnia 1. stycznia 1899 w ten sposób, że po 30-tu latach służby nie można nauczycielowi odmówić przeniesienia w stan spoczynku przyznając mu równocześnie pełną emeryturę.

Zarząd galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych.

Wysoki Sejmie!

Od dłuższego szeregu lat dopomina się galicyjskie nauczycielstwo ludowe *podwyższenia płac i unormowania stosunków służbowych*, stosownie do potrzeb czasu — u wszystkich ciał ustawodawczych — jak dotąd jednak bez skutku. Częściowa a kilkakrotnie przedsiębrana regulacya płac i zmiana administracyi szkolnej nie odpowiada ogólnem żądaniom nauczycielstwa, nie uciszyła zatem powszechnie podnoszonych skarg, ale owszem rozbudza coraz większe rozgoryczenie.

Nie można przypuszczać, by c. k. Rada Szkolna krajowa oraz Wysoka Reprezentacya kraju umyślnie dla nauczycielstwa nieprzychylnie zajmowały stanowisko, — ale jest *jedna przyczyna*, która żądaniom nauczycielstwa ludowego nie daje należytej podstawy, ale przeciwnie nadaje pewien pozór niekonsekwencji.

Tą zasadniczą przyczyną, tym szkopułem, o który rozbijają się najśluszniejsze nasze żądania, jest: **brak określenia charakteru służbowego nauczycieli (lek) ludowych** w obowiązujących ustawach szkolnych, skąd płynie ustawiczne pokrzywdzanie nauczycielstwa i ignorancya ich żądań, bo nie tylko sami nauczyciele nie wiedzą **czem są w społeczeństwie: czy sługami, czy urzędnikami, czy to urzędnikami krajowymi czy państwowymi**, ale i władze z tej samej przyczyny nie wiedzą jak traktować nauczycieli i tu leży dowolna a nad wyraz krzywdząca interpretacya §. 55. i 56. ust. szkolnej państwowej z dnia 14. maja 1869.

W dziedzinie praw i obowiązków nauczycieli ludowych panuje jeszcze większy chaos z braku określenia charakteru służbowego poszczególnej jednostki — i nierzadko prześladowany nauczyciel musi dochodzić swych praw przed państwowym Trybunałem Administracyjnym, który dopiero orzeka o słusności sprawy.

Aby usunąć tak przykry stan rzeczy, wyprowadzić nauczycielstwo ludowe z roli wiecznego kopciuszka, i samej władzy dać możność racjonalnego orzekania w sprawach bytu i praw nauczycieli dotyczących, *koniecznem jest ustawowe określenie charakteru służbowego nauczycieli ludowych*.

W wykonaniu tego postulatu podpisany Zarząd galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych prosi Wysoki Sejm o dodanie do obecnej ustawy szkolnej *osobnego tytułu, określającego kategorycznie charakter służbowy nauczycieli ludowych i wydziałowych*.

Zarząd galic. „Towarzystwa nauczycieli ludowych“.



L. 42.

ODEZWA

do Zarządów Oddziałowych i członków galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych.

Dnia 17. lipca b. r. odbędzie się w Przemyśle *ogólny wiec nauczycielski*, zwołany przez Zarząd Główny Tow. pedagog. stósownie do uchwały, powziętej z. r. na walnym zjeździe w Krakowie.

Uznając doniosłość takiego wiecu i pragnąc by uchwały na nim zapaść mające były jednolitym wyrazem *ogółu nauczycielstwa* w kraju, bez względu do jakiego należy stronnictwa, wzywamy i prosimy członków naszych, by jak najlichniejszym udziałem w wspomnianym wiecu okazali swą stanową solidarność i tem samem do podniesienia powagi obrad przyczynić się zechcieli.

Z łona Zarządu Głównego w porozumieniu z Zarządami Oddziałowymi wybraną zostanie w najbliższych dniach komisya wiecowa, która w przeddzień wiecu odbędzie w Przemyśle posiedzenie i przedłoży Szan. Członkom Towarzystwa przyjęte wnioski co do składu prezydium, regulaminu i taktyki obrad wiecowych.

Pomimo dewizy: „*w jedności siła*“ stawmy się jak jeden mąż i w poważny a godny sposób zamianifestujmy w obec kraju słuszne a tylekroć ignorowane żądania nasze.

Blizsze szczegóły w sprawie wiecu zakomunikowane zostaną Sz. Członkom osobnem pismem.

Z Zarządu galic. Towarz. naucz. ludow.

w Nowym Sączu dnia 9. czerwca 1901 r.

Ignacy Kossecki
sekretarz.

Zygmunt Mayer
wiceprezes



Tempora mutantur et nos mutamur in illis...

O Drze Falkiewiczu napływa z dniem każdym tyle korespondencyj, że chcąc wszystkie umieścić, musieliśmy wydać kilka specjalnych numerów „Szkolnictwa“. Nie czynimy jednak tego, bo najpierw zbyt wielki uczynilibyśmy zaszczyt Drowi Falkiewiczowi zajmując się zbytecznie jego osobą, a powtóre mamy wiele ważniejszych spraw do omówienia, zwłaszcza obecnie podczas kadencyi sejmowej.

Robimy jednak wyjątek dla listu, który może być drobnym przyczynkiem do charakterystyki tego c. k. eksinspektora i choć w małym zakresie odsłania jego krętą a podstępą drogę do... zrobienia karyery.

Oto dosłowna treść listu, którego oryginał przechowujemy w aktach redakcyjnych.

Ze szczerzeckiego:

Dr. Falkiewicz urządził w Szczerzecu obok Lwowa dnia 20. z. m. zgromadzenie czł. odd. Tow. pedagog., na którym programem był program przyszłego wiecu. O ile osądzić umiem, z góry było wszystko obmyślane,

aby podnieść znaczenie p. Falkiewicza, który dla większego efektu przywiózł swoją żonę, aby rozbudzić podziw, że wszystko t. j. on i ona sprzyja nauczycielstwu i jemu się poświęca.

W zagajeniu posiedzenia, zwrócił uwagę dr. Falkiewicz na punkt programu przyszłego wiecu i pomiędzy licznymi wycieczkami i lawirowaniem powiedział te słowa: „*Towarzystwa nauczycieli ludowych niema, to blaga, nie ludźmy się; jest tylko prezes i wiceprezes*“, a zgromadzeni słysząc jak dr. Falkiewicz potępiał Towarzystwo naucz. ludowych, poczęli okazywać zdziwienie, wówczas mowca zrobił koziołka i *nuż wymyślać na Towarz. pedagogiczne, jako ciało niedotężne i zamarte, które on swojemi reformami podniesie do zenitu, ale wówczas, gdy będzie tam on wszystkim, i grosz będzie w jego rękach*, (bo to grunt) trafiając w myśl nauczycieli, względnie nasuwając im różne gwałty i wykrzykniki musiał obrócić oczy swoich popleczaików w ten sposób, że zmuszali drugich do uznań dla dra Falkiewicza.

O Towarzystwie pedagog. wspomniał dalej, że ono podobne do trupa, gdyż władzę w niem zachwycili profesorowie uniwersytetu. *My jednak usuniemy takich Małachowskich i Dziwińskich*, bo z takiej mąki chleba nie będzie, a gdy im wydrzemy z rąk piękny grosz, w gotówce zostający w ich rękach (*o co głównie rozchodzi się Falk.*) będziemy nauczycielstwo wspierać i pomagać mu: materyalnie i moralnie, bo dziś nic się nie robi.

(Szkoda, że słów tych nie słyszeli n a własne uszy dr. Małachowski i dr. Dziwiński, *bo ci właśnie gorąco popierali dra Falkiewicza na redaktora „Szkoly“ — a dziś od niego odebrali sowitą zapłatę. Przyp. Red.*)

W dalszym ciągu wynurzył się dr. Falkiewicz, że był kilkakrotnie wzywany przez p. Bobrzyńskiego w sprawie nauczycielstwa i czuje, że dr. Bobrzyński drży — więc trzeba kuć żelazo, *a on (dr. Falk.) albo złamie Radę Szk. krajową i zmusi ją do zastosowania się do uchwał wiecu albo 7.000 ludzi tak obrobi, że ci za nim pójdą w ogień*, a wówczas Rada Szk. krajowa da, co zechce nauczycielstwo.

Jak jednak w zapale blagierstwa jest zapamiętały dr. Falkiewicz można wnosić z tego, że zapomniał o tem co mówił przed chwilą, mianowicie, że nie ma Towarzystwa naucz. ludowych, a po jakimś czasie oświadczył, *że dziś żałuje, że wspierał tak podle(?) Towarzystwo wkładkami, pieniędzmi i pracą własną, bo piórem!* (Czy to prawda?!).*)

Nie ludźmy się, że Towarz. naucz. lud. nam coś zrobi — nie; my stwórzmy nową organizację i silnie, wytrwale dążmy do jednego, a że nauczycielstwo w kraju nie może samo wystąpić, niech stanie za mną a zwyciężymy.

Na prawdę słysząc to, miałem uczucie, że dr. Falkiewicz albo dostaje szału manii wielkości lub gra w du-

*) Jednym tylko artykułem. P. R.

dy, aby podejść nieprzygotowanych i zastraszyć do tego stopnia Radę Szk. krajową, by mógł coś od niej wytargować, rozumie się dla siebie!

Wasz szczerzy zwolennik.

I czyż potrzeba jeszcze do takiego listu komentarzy? Podłość czynami własnymi piętnuje się sama — ubliżylibyśmy sobie, gdybyśmy z nią polemizować mieli: Rzucamy tylko pod adresem całego nauczycielstwa na podstawie przytoczonego faktu dobrą przestrożę. Poznajcie się na oszustwie i bladze, strzeżcie się *farbowanych listów!*

Bodaj bylibyśmy fałszywymi prorokami, ale dr. Falkiewicz coś do wielebnego ks. Stojałowskiego staje się podobnym. Tamten doprowadził już do skutku ohydny targ o skórę chłopską i ufających mu sprzymierzeńców zaprowadził do „pańskiego złobku“, ten prowadzi dopiero targ o skórę nauczycielską, ale czy mu się uda...? Obydwaj znaleźli źródło działania w pokrzywdzeniach osobistych, swoje własne „ja“ postawili na programie, o dobro ogółu nie chodzi im wcale.

Nauczycielstwo jednak, to nie ciemny lud. I mamy moralne przekonanie, że zdemaskuje i z pogardą odtrąci kłamliwego dwulicowego proroka i barkami własnymi, krwawym potem swej pracy, jego osobistej ambicji wspierać nie zechce!

Może tam „u góry“ przyjmą nawróconego dra Falkiewicza, ale mimo to brzydzić się nim będą.

Bo taki los odstępców i zdradców...!

Sprawy Towarzystwa naucz. ludow. w Galicyi.

Dnia 8. b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu, na którym prócz spraw administracyjnych, omawiano sprawę zwołać się mającego wiecu nauczycielskiego w Przemyśle i między innymi uchwalono:

1) wezwać Zarządy Oddziałowe i poszczególnych członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w wspomnianym wiecu;

2) wybrać w tym celu osobną komisję wiecową, która przed ogółem członków zda sprawę z swych czynności w przeddzień wiecu w Przemyśle i ułoży program działania w toku obrad wiecowych;

3) zwołanie walnego zgromadzenia członków odroczyć do końca roku administracyjnego, ewentualnie uczynić zależnym od wyniku obrad wiecowych;

4) p. drowi Karolowi Falkiewiczowi redaktorowi „Szkoły“ we Lwowie zwrócić otrzymaną w r. 1899 i 1900 i 1901 na rzecz Towarzystwa ofiarę w gotówce 127 Koron 20 hal. uzyskanych z rozsprzedaży „Praktycznego nauczyciela“ i 16. egz. podręcznika „Nauczyciel praktyczny“ z zaznaczeniem, że Zarząd gardzi daniem z rąk człowieka, wyrażającego się obelżywie o Towarzystwie nauczycieli i zmieniającego swe przekonania dla celów osobistych.

5) powzięte uchwały podać za pośrednictwem „Szkolnictwa“ do wiadomości członków.

Odpis listu.

L. 41.

Do Wielmożnego Pana
dra Karola Falkiewicza

we Lwowie.

Doшло do wiadomości podpisanego Zarządu, że WPan na pewnym zgromadzeniu Oddziału Towarz. pedagog. wyrażał się w sposób pogardliwy o galic. Towarzystwie nauczycieli ludowych, wyraził nawet żal, iż to Towarzystwo wspomagał w swoim czasie ofiarami materialnymi a to: gotówką i pewną liczbą egzemplarzy Swej pracy p. t. „Praktyczny nauczyciel“.

Wspomniane ofiary a mianowicie nadesłane egzemplarze Część I. II. III. i IV. „Praktycznego nauczyciela“ przyjęło istotnie nasze Towarzystwo od WP. w dobrej wierze, iż jesteś jego przyjacielem i zwolennikiem i te zalety cenilo więcej niż wartość materialną datków, — gdy jednak naprowadzonym wyżej postępkom zadałeś kłam Swej rzekomo dobrej woli, zwraca podpisany Zarząd po myśli uchwały z dnia 8. b. m. WPanu wszystkie wspomniane dary, bo widzi w ich przyjęciu ujmę powagi i godności naszego Towarzystwa.

Z Zarządu galic. Towarzystwa naucz. ludowych
w Nowym Sączu dnia 19. czerwca 1901 r.

Sekretarz:
Ignacy Kossecki.

Za prezesa:
Zygmunt Mayer.

Co chcą dyurniści a co dano nauczycielstwu?

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dnia 18. z. m. była deputacya Towarzystwa dyurnistów sądowych, u ministra sprawiedliwości i ministra skarbu, które w petycji swej żąda:

1. Dyurniści i kalkulanci do pięciu lat służby mają pobierać 1.200 koron.

2. Po pięciu latach uzyskać ma każdy dyurnista i kalkulanta tytuł „pomocniczego urzędnika“, a jako taki zaliczonym zostaje do nowo utworzyć się mającej XII. rangi, która dzieli się na trzy klasy i tak: III. z płacą 1.200 koron, II. z płacą 1.400 koron, I. z płacą 1.600 koron, z dwuletniem przejściem do wyższej klasy.

3. Aktywalny dodatek wynosić ma dla dyurnistów i kalkulantów 240 kor., dla „pomocniczych urzędników“ w III. klasie 300 kor., w II. klasie 360 kor. w I. klasie 600 kor.

4. Sześć dodatków pięcioletnich po 200 kor.

5. Prawo przejścia do XI. rangi z policzeniem poprzednich lat służby i inne korzyści, przyznane urzędnikom oraz wdowom i sierotom po takichże urzędnikach rangi XI.

Czyli innymi słowy: najniższe pobory dyurnisty

sądowego wynosić mają $1600 + 600 + 1200 = 3400$ kor. a więc znacznie więcej niż rzeczywisty nauczyciel stołeczny miasta Lwowa!!

Nauczycielstwu naszemu przyznano:

W klasie II. (miast) . . . 1200 k.
 „ III. 1000 k.
 „ IV. (wsie) . . . 800 k.

Młodszy nauczyciele 60%

Dodatek na mieszkanie 120, 100 i 80 k.

Dodatek pięcioletni po 100 k.

Awansu żadnego.

Zasadnicza płaca nauczyciela w 40 roku służby wynosi:

w klasie II. . . 1200 + 120 + 500 = 1820 k.

„ III. . . 1000 + 100 + 500 = 1600 k.

„ IV. . . 800 + 80 + 500 = 1380 k.

Przypuściwszy, że nawet każdy nauczyciel uzyskałby najwyższą płacę, to wynosiłaby ona:

w klasie II. . . 1600 + 160 + 500(?) = 2260 k.

„ III. . . 1400 + 140 + 500(?) = 2040 k.

„ IV. . . 1000 + 100 + 500(?) = 1600 k.

Okazuje się z powyższego, iż **najwyższa płaca nauczyciela, który jest na wysłużeniu 40 lat w ciężkim zawodzie, jest znacznie mniejszą od płacy dyurnisty w 20-tym roku służby.**

Zestawienie to, jest najsilniejszym argumentem, który powinien trafić do serc i rozumu naszych posłów, aby teraz, kiedy już wszystkim funkcjonariuszom państwowym podniesiono płace, nie odmówiono nauczycielom większego kawałka chleba.

Sprawozdanie.

Na dniu 18. maja b. r. odbyła się w budynku szkolnym w Rudkach piękna i podniosła uroczystość, gdyż nauczycielstwo całego okręgu żegnało swego inspektora szkolnego p. Aleksandra Duchowicza, który po 38. letniej służbie przeniesiony został w stały stan spoczynku. Nie długo przewodniczył on w naszym okręgu, bo zaledwie 3. lata, a jednak zjednał on sobie w tak krótkim czasie nie tylko całe nauczycielstwo, duchowieństwo całego powiatu ale wszystkich ludzi z inteligencyi, którym oświata, dobro szkoły i dobro całego ludu leżą na sercu.

Najlepszym dowodem ogólnej miłości i szacunku była liczba uczestników, których obszerna sala ledwie pomieścić mogła, ich serdeczne mowy, przyspieszone tętno serc i zroszone łzami rzęsy. Za mało miejsca i słowa za słabe aby dosadnie skreślić wszystkie cnoty, zdobiące piękny charakter naszego jubilata. Był on nie tylko godnym szefem i przewodnikiem — lecz dla wszystkich wyrozumiałym ojcem i opiekunem, a niema chyba nikogo, któryby mógł poskarżyć się na niesprawiedliwość z jego strony.

Jako inspektor szkolny pracował lat 20; w ostatnich czasach w okręgu turczańskim, staromiejskim i rudeckim. Serdecznymi słowy żegnała go działwa szkolna, dalej c. k. starosta p. Świtalski, potem p. Nowakowski inspektor z Gródka, któremu powierzono tymczasowo nasz okręg i całe nauczycielstwo.

Wzruszony do głębi jubilat dziękował wszystkim za serdeczne życzenia i zgotowanie tak pięknej dla niego chwili. Poczem odbyła się wspólna uczta, przy której wypowiedziano kilka toastów. Dzień ten zostanie dla każdego bardzo miłym wspomnieniem. W.

WSPOMNIENIA POSMIERTNE.

Kałeczyński Włodzimierz, kier. szk. 2-kl. w Turzy Wielkiej (pow. Dolina) zmarł nagle na udar serca ze zgrzyoty d. 27. kwietnia b. r. w 51. roku życia a 28. służby w zawodzie nauczycielskim, pozostawiając żonę z dwojgiem małych dzieci.

Łucyan Sas Tatomir, dyrektor semin. naucz. męskiego we Lwowie, umarł tamże 14. b. m.

Cześć Ich pamięci!

Wiadomości potoczne.

Od Redakcyi. Jak w roku zeszłym podobnie i teraz w czasie wakacji wychodzić będzie „Szkolnictwo“ w powiększonej objętości w dniu 10. lipca i 10. sierpnia b. r., zaś następne numery począwszy od 5. września wyjdą już we właściwym terminie.

Za dużo oświaty! Gmina *Ruszelczyce* (pow. przemyski) od 10 ciu lat stara się o szkołę dla siebie, ale bezowocnie. Wszelkie prośby, podania, urgensa, wysyłane do Wydziału powiatowego w Przemyślu, do Wydziału krajowego, do Rady Szkolnej, do Sejmu, pozostały bez odpowiedzi. Dzieci włościańskie z Ruszelczyca muszą chodzić do szkoły w Krzywocy, oddalonej o 3 kilometry. W lecie jeszcze pół biedy, ale w zimie podczas zamieci, błota i ślizgawicy, niemożliwym jest dla malców po drogach polskich przebyć dwa razy dziennie przestrzeń 3 kilometrów. Raz sprawa szkoły w Ruszelczycach o mało już nie została pomyślnie załatwioną dla włościan, ale na nieszczęście gmina zadarła się z dziedzicem p. Joczem, serdecznym przyjacielem starosty Lanikiewicza i pan dziedzic oświadczył włościanom, że *nie dostaną szkoły, bo jemu się tak podoba*. Na fakt ten zwracamy uwagę posłów ludowych.

Nauczyciel czy nauczycielka? Skutkiem zażalenia Rady gminnej miasta Pragi, dotyczące obsadzenia posady kierującej nauczycielki przy szkole żeńskiej, orzekł Trybunał Administracyjny, że zażalenie takie wniosła *niekompetentna strona*. Do oznaczenia, czy posada nauczycielska ma być obsadzona przez siłę męską albo żeńską — *powołaną jest Rada Szkolna okręgowa*, jako rozpisująca konkurs (orzeczenie Trybunału Administracyjnego z 10. stycznia 1900 r.) w której to Radzie Szk. okręgowej *zastępcy gminy mają poważną większość*. Zauważa dalej Trybunał Administracyjny, że w tych Radach Szk. okręgowych gdzie większość członków **broni swych praw autonomicznych** (w takich wypadkach) przeciw zastępcom rządowym (inspektor i starosta) — *nie udają się starania zwierzchniczych organów* Według orzeczenia Trybunału Administracyjnego z dnia 9. grudnia 1897 nie może również Rada Szk. krajowa w tej sprawie wywierać żadnego wpływu ani też sprzeciwiać się postanowieniu Rady Szk. okręgowej.

Odpowiedź Redakcyi. „DWA OBOZY“ będzie w Nr 19.

Piśmiennictwo.

Smutna dola nauczycieli ludowych, ich oplakany stan zajmuje od niejakiego czasu pierwsze miejsce między tematami ruskich beletrystów i dramaturgów. Wspomnijmy tylko na słiczną tragicomedię. J. Franki „Uczytel” albo Łepkiego „*Za chlibom*” lub też „*Wychowawiec*”, a przekonamy się, że publiczność ruska postępowa rzeczywiście zajmuje się gorąco owymi murzyna XX. wieku i stopniowo dąży do usunięcia przeszkód, na jakie natrafiają oni, będąc wychowawcami narodu, jakoteż do polepszenia ich doli. Nie tylko „starsi” pisarze okazują sympatyę tej wielce zasłużonej warstwie społeczeństwa, z przyjemnością konstatujemy, że i młodzieży akademickiej ruskiej nie jest ona obojętną.

➔ **Pamiętajcie Szan. Koledzy o funduszu prasowym, za który wysyłamy z każdego numeru kilkadziesiąt egzemplarzy posłom naszym i redakcyom.**

Wyroby tkackie znakomitej jakości - - jakoto: płótna na wszelką potrzebę, ręczniki, chusteczki, dymki, ściereczki, płótna kolorowe itp. poleca po cenach najtańszych **M. Mięłowicz w Korczyniu ad Krosno.**
— Proszę żądać cenniki i próbki! —

ZNAKOMITY PODRĘCZNIK

dla rodziców i instruktorów do nauki domowej oraz konieczny przewodnik dla pp. nauczycieli do nauki szkolnej stanowi

ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH polskich, ruskich i niemieckich na klasę II. III. i IV. szkół ludowych typu niższego. Cena egzempl. „Zbioru ćwiczeń” z przesyłką 1 kor. 10 hal. - - - - -

Do rabcyia w Administracyi „Szkołnictwa” w Nowym Sączu.

Bardzo rzadka sposobność!

zakupna czysto wełnianych sukien dla pań na ubrania.

Bez konkurencyi! Uzyskawszy przypadkowo tanim zakupem wielką partję delikatnej czesanej wełny prawdziwie angielskiej, kazałem sporządzić z takowej sukno na wiosenne ubrania pod nazwą ORLICE. Materya kosztowałaby według ceny targowej wełny zlr. 4-40, którą jednakowoż liczyć będę w stanie po zlr. 3-60 za metr — zaś 3-10 mtr. na całe ubranie zlr. 11- — netto bez żadnego opustu. Wzory tego sukna jako też i innych sukien w bogatym wyborze wysyłam na żądanie franko do przeglądnięcia. Przy pominięciu w szczególności, że sukno ORLICE jest wzorem i barwą najmłodniejszą i że takowe za doskonałą gatunek sukna sumiennie każdemu polecić mogę.

Bez konkurencyi!

Pierwszy czeski chrześcijański skład sukien
EDWARD DOSKOĆIL w CHOCNI
królestwo Czeskie.

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześc. czeski skład Kawy i Herbaty
Praga, Mala Strana. Założ. w r. 1878.

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr. zlr. 6- —
Jamajka znakomita i silna	” ” 6-75
Laguaira silna aromatyczna	” ” 7- —
Guatemala o pięknym zapachu	” ” 8- —
Ceylon I-ma	” ” 8-75

Zamówienia 5 kilogr. posyła się franco za pora tem p.czt. do każdej stacyi pocztowej. — Cenniki na żądanie da mo i franco.

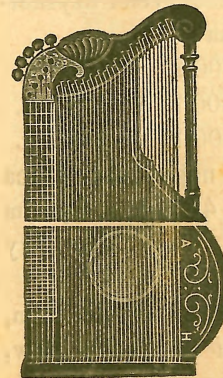
Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.

W maju b. r. pojawiła się broszurka wydana staraniem akad. Tow. „Młoda Ukrajina” w Czerniowcach p. t. „*H. Jabłonkow — Siłska uczytelka*” — przetłumaczył A. Kruszelnyckij. Jest to obraz z życia nauczycielki wiejskiej w Rosyi, który niczem nie różni się od galicyjskiego. Ta sama apatya u władz szkolnych, te same nieznośne stosunki służbowe i towarzyskie, co i u nas. Książeczka kosztuje 50 h. Najwygodniej nabywać u autora A. Kruszelnyckiego — Czerniowce, ul. Petrowicza l. 2.

„*Szkie historyczne*” przez Karoia Szajnochę wydanie III. wydane przez Redakcyę „Słowa Polskiego” jako bezpłatny dodatek dla prenumeratorów tegoż dziennika.



➔ Proszę nie przeoczyć * * * * i przekonać się przez zamówienie!



Najlepsze

instrumenta muzyczne i struny różnego rodzaju nabyć można najtaniej w fabryce

A. Hausmanna
w Dürngrün-Schönbach (Czechy)

Wszelkie reperacye wykonuje najlepiej. — Stare smyczkowe instrumenta przyjmuje w zamian.

Dla pp. nauczycieli odstępuje wyroby swoje po tej cenie, co kupcom (en gros). Liczne poświadczenia stwierdzają rzetelność fabryki.

Pełna i nieograniczona gwarancya
za trwałość i dobroć towaru!



Daleko lepszy
niż czerwona pomada do czyszczenia
jest
Globus - - - -
- - wyciąg do czyszczenia

Najnowsze odznaczenie:
ZŁOТЫ MEDAL Fr. Schulz jun. Tow. akc.
wystawy świat. Paryż 1900
Stwierdzono chemicznie przez chem. oddz. przemysł.

Wszędzie na składzie!

PARCELACYA.

Glinik górny majątek 620 m. w powiecie strzyżowskim 6 kilom. od stacyi Frysztak (kolei Rzeszów—Jasło)
➔ zostanie częściowo rozparcelowany. ➔
Warunki pod każdym względem arcykorzystne.
Zgłoszenia przizmuje upoważniony do udz elania informacji p. Leib Stryk we Frysztaku.

ZESZYT do nauki buchalteryi ułożony przez dyrektora M. Meklera (najnowsze wydanie) jest wyłączenie na składzie i do nabycia w handlu papieru i przyborów do pisania S. Baumgartena w Jarosławiu.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce